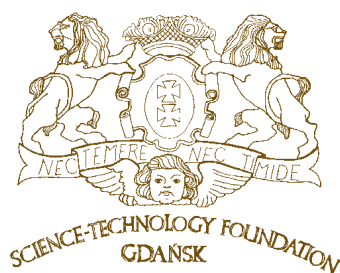


**BAŁTYCKI INSTYTUT
STUDIÓW STRATEGICZNO-OPERACYJNYCH
FUNDACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ
"GDAŃSK"**

**15-LECIE PRZEMIAN
SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH W III RP
W ŚWIETLE PROCESU GLOBALIZACJI**

Dr inż. Bogdan Sedler

Mgr Witold Waclawik-Narbutt



Gdańsk, lipiec 2004

Motto: *„Nie do przyjęcia jest stwierdzenie jakoby po klęsce socjalizmu realnego, kapitalizm pozostał jedynym modelem organizacyjnym gospodarki”*

Jan Paweł II

**Panu Andrzejowi Lepperowi,
Przewodniczącemu Samoobrony RP**

WSTĘP

Pogłębiający się kryzys społeczno-ekonomiczny kraju, niepowodzenia programów naprawczych przygotowywanych przez kolejne gabinety rządowe od momentu rozpoczęcia transformacji ustrojowej, wymagają podjęcia stosownych działań, które poprawią byt całego społeczeństwa a zwłaszcza rodzin pracowniczych i emeryckich, oraz zapobiegą zbliżającemu się nieuchronnie wybuchowi społecznemu.

Poniżej pragniemy przedstawić skrótową ocenę sytuacji na tle historycznym oraz nowych nurtów w ekonomii światowej, także z udziałem Polaków, jasno określić nasze stanowisko w kwestiach gospodarczych i sformułować pewne postulaty do programu rekonstrukcji gospodarki. Realizację poniższych postulatów uważamy za niezwykle ważny i pilny problem wagi państwowej.

REZYGNACJA ZE SŁUSZNYCH ZAŁOŻEŃ

Przebieg ostatnich 15 lat przemian mógłby wyglądać inaczej, gdyby przestrzegano poniższych elementarnych zasad:

1. Polska poszła do wyborów w 1989 roku, dysponując zarysem wspólnego, dopiero co wynegocjowanego programu w postaci Porozumień „Okrągłego Stołu”. Odróżniało ją to od innych krajów, które nieoczekiwanie, bo w obliczu nagłego krachu systemu politycznego, znalazły się w całkowitej próżni programowej. Porozumienia te przewidywały daleko idące uwolnienie cen, prywatyzację, a nawet stworzenie, w ciągu dwóch lat (!), giełdy papierów wartościowych. To był program wychodzący poza ramy reformowania dawnego systemu, program, wprowadzie nie szokowej, ale jednak transformacji systemowej.
2. Właśnie jako pionier przechodzenia do nowego systemu, Polska miała wyjątkowo silną pozycję przetargową z międzynarodowymi instytucjami finansowymi. Rząd nie musiał natychmiast zgadzać się na drakoński program MFW, ani wybierać najostrzejszego wariantu (jak to przypomniał jeden z funkcjonariuszy tej instytucji, Michael Bruno) spośród trzech przedstawionych.
3. Polska miała zorganizowane zaplecze społeczne w postaci – wówczas wyraźnie prореformatorskiej – „Solidarności” oraz unikatowego w Europie Środkowej ruchu samorządów pracowniczych, ze swoim aktywem intelektualnym, pismem, a niebawem nawet instytutem badawczym. Program o charakterze socjaldemokratycznym spotkałby się

z szerokim poparciem społecznym. Nieprzypadkowo przecież wielu socjologów wskazywało na daleko idący egalitaryzm społeczeństwa polskiego. Znany ekonomista, Włodzimierz Pańków pisał o trudnej do rozwiązania sprzeczności pomiędzy „socjaldemokratyczną” bazą społeczną i neoliberalnym nastawieniem elity władzy.¹

Niestety wybrano opcję - nazwijmy ją za prof. Wacławem Wilczyńskim - neoamerykańską. Polska znajdowała się w pułapce zadłużenia, co wówczas oznaczało głównie i przede wszystkim naszą dużą zależność od międzynarodowych instytucji (MFW) oraz stojącego za nimi rządu amerykańskiego. Głośno mówi się o tym dopiero teraz!

Dodatkowo jasność wyznaczania strategii gospodarczej przesłaniał sukces polityczny Ronalda Reagana, związany z upadkiem ZSRR.

Nie zwracano uwagi na błędne (przede wszystkim dla reszty świata) założenia „reaganomiki”, której skrywaną publicznie, główną myślą przewodnią była teza Edwarda Banfielda w książce *The Unheavenly City: „żyjący z dnia na dzień przedstawiciele klasy niższej są niezdolni do planowania, oszczędzania czy utrzymania pracy. Krótkowzroczność jest głęboko zakorzenioną ułomnością psychologiczną setek tysięcy ubogich.”*

Te niesprawiedliwe i pogardliwe tezy szeroko propagował George Gilder, absolwent Harvardu, doradca Partii Republikańskiej, który pisał przemówienia dla Nelsona Rockefellera, Richarda Nixona i Ronalda Reagana.²

Efekt jest taki, że: *„żyjemy obecnie w czasie oddzielenia się finansowej strony gospodarki od jej strony realnej (Drucker, 1986), którego skutkiem jest powstawanie obiegów spekulacji finansowej odciągających kapitał od finansowania inwestycji produkcyjnych, a zatem tworzenia nowych miejsc pracy. Głównymi aktorami w gospodarce i handlu stały się ponadnarodowe firmy i do tego stopnia, że wskaźniki statystyczne opierające się na wielkościach zagregowanych z rachunkowości narodowej okazały się już przestarzałe”*.³

Jakby niepomni tych doświadczeń pseudoekonomiści z prawa i z lewa są skłonni zastosować w gospodarce ekonomicznej prokorupcyjny bubel w postaci „3 x P”, niestosowany w krajach rozwiniętych ani teraz, ani w okresie, gdy budowały „prosperity”, a świetnie podobno działający np. w Rosji. Tymczasem rosyjska gospodarka jest chora, a synonimem tej choroby jest gigantyczna afera korupcyjna Lukosu i jej magnata Chodorkowskiego. Jest on powiązany z przestępstwem kryminalnym prania dziesiątków miliardów dolarów, który

¹ Por. T. Kowalik w pracy zbiorowej pod red. Tadeusza Kowalika i Jerzego Hausnera „Polscy ekonomiści w świecie”. PWN, Warszawa, Kraków, 2000

² Por. G. Gilder, „Bogactwo i ubóstwo”. Wyd. Zysk i S-ka Poznań 2001.

³ Por. Ignacy Sachs w pracy zbiorowej „Polscy ekonomiści w świecie”, op. cit.

wstrząśnie m.in. całą klasą polityczną Francji. Prokuratura francuska prowadzi dochodzenie przeciwko kilkunastu byłym ministrom, prefektom, pracownikom służb specjalnych, biznesmenom (np. Phillipe Delmas, wiceprezydent Airbus'a, amerykański miliarder Marc Rich, jeden z największych handlarzy surowców, oraz Chodorkowski), którzy prali publiczne pieniądze poprzez „Clearsteam”, luksemburski bank rozliczeniowy⁴. Rozwiązania rosyjskie nie są chyba najlepszą drogą budowania dobrobytu polskiego społeczeństwa.

Z systemem „3xP” nie zakwalifikujemy się do strefy euro. Z drugiej zaś strony, stawianie za cel numer jeden, szybkie spełnienie norm traktatu z Maastricht jest zabójcze dla biednego kraju, w którym żyje ubogie społeczeństwo.

Należy przypomnieć, że klasyczny liberalizm uważał biedę za **ułomność ludzką**. Doktryna neoliberalna daleko nie odbiega od tego pojęcia. Podtrzymywany zarówno przez prawicę, jak i lewicę mit nadrzędnej roli rynku przede wszystkim od strony podaży, przy braku interwencjonizmu państwowego oraz mit powszechnej prywatyzacji miały być panaceum (jedynym słusznym i wyłącznym) na nasze problemy i wytyczać drogę przejścia do kapitalizmu⁵. Bankructwo tych mitów jest dzisiaj oczywiste, niestety, kosztem społeczeństwa, po raz kolejny doświadczanego przez ekipy władzy, kierujące się złą wolą czy po prostu brakiem kompetencji, co uwidoczniło się w ostatnim okresie. Dlatego też uważamy, że dotychczasowe reformy gospodarcze i proponowany tzw. plan Hausnera nie dadzą oczekiwanych rezultatów. Popelniono błąd teoretyczny i polityczny, gdyż mówiono wyłącznie o naprawie finansów publicznych, wysuwając na plan pierwszy cięcia socjalne, podczas gdy należy mówić o **naprawie finansów państwa**, w tym polityki monetarnej i także finansów publicznych. Dowodem na to jest regres w wielu dziedzinach naszego życia państwowego.

Polska w porównaniu z innymi członkami UE jest krajem biednym, niebezpiecznym, skorumpowanym, niezdrowym i przestarzałym technologicznie. Ponadto Polska weszła do Europy z modelem samorządności, który tak pasuje do reszty krajów jak nasz średniowieczny ustrój samorządności szlacheckiej do rozwiązań ustrojowych ówczesnej Europy. W Europie nikt, ani Anglik, ani Belg czy Francuz nie zrozumie, o co nam chodzi jeśli będziemy głosić, że mamy samorządność gospodarczą reprezentowaną przez dobrowolne organizacje, oparte na prawie prywatnym. Wymyślono i wprowadzono w życie coś, co nie istnieje ani u jednego, ani

⁴ Chodorkowski na tydzień przed aresztowaniem, 17 października 2003 r., przełał do tego banku kwotę 1,15 mld dolarów.

Por. „Le Point” – tygodnik francuski 8.07.2004 r. art. zatytułowany: „L'affaire d'Etat qui fait trembler toute la classe politique” (Afera, która wstrząśnie całą klasą polityczną), nazywając całą aferę „niewiarygodnym skandalem”.

⁵ Joseph E. Stiglitz, „Globalizacja“, PWN, Warszawa 2004.

u drugiego czy trzeciego, ponieważ nie ma pojęcia prawnego „samorządność dobrowolna”.⁶ To jest nasz „specyficzny” wkład do nauki administracji i prawa Unii Europejskiej, których zasad inne społeczności europejskie muszą się uczyć na pamięć, bo europejska i światowa teoria i praktyka gospodarcza ich nie znają.

Wzorując się na doświadczeniach II RP, Sejm III RP powinien wyrazić swoją wolę, aby obok samorządu terytorialnego i jego jednostek istniał dla celów ładu gospodarczego samorząd gospodarczy, a na mocy oddzielnych ustaw jego jednostki, takie jak izby przemysłowo-handlowe, izby rolne, izby rzemieślnicze, połączone w Polską Naczelną Izbę Gospodarczą. Ogół przedsiębiorców, rzemieślników i rolników stanowiłby wspólnotę samorządową w ramach w/w jednostek organizacyjnych. Jednostki samorządu gospodarczego współuczestniczyłyby w sprawowaniu władzy publicznej. Przysługującą im w ramach ustaw istotną część zadań publicznych wykonywałyby w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność.

Jest to zgodne z Konstytucją III RP⁷ oraz postulatami doktryny liberalizmu gospodarczego, gdzie poczesne miejsce zajmują hasła taniego rządu i rządu racjonalnego⁸. Ten pierwszy postulat solidnie wspiera ideę samorządu (obywatele sami i za własne pieniądze, z części podatków załatwiają swoje lokalne sprawy); racjonalność natomiast wymagała głębokich zmian w systemie administracyjnym.

Konstytucja RP jednoznacznie przesądza o samorządnym charakterze naszego państwa pod względem terytorialnym, a samorządny sposób gospodarowania został przez nią przyzwolony i jest wskazaniem dla wszystkich w Polsce: przedsiębiorców, stowarzyszeń, naukowców, polityków. Ustawa najwyższa nie jest, niestety, do końca konsekwentna i precyzyjna. Otóż w artykule 17 p. 2 Konstytucja dopuszcza tworzenie w drodze ustawy również „innych rodzajów samorządów”. Konstytucja mówi zatem o stanie przyszłym, chociaż w następnych przepisach wskazuje, że samorząd gospodarczy już istnieje, skoro w dziale: Wolność i prawa polityczne, art. 61.1. daje obywatelowi prawo uzyskiwania informacji „o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem skarbu państwa.”

⁶ Por. ”Business Associations for the 21st Century, Wyd. Center for International Private Enterprise przy U.S. Chamber of Commerce w 1999 r. Autorzy zdecydowanie odrzucają polską koncepcję „stowarzyszeń samorządowych” (self-governance association) lansowaną według nich w projektach ustaw przez Krajową Izbę Gospodarczą

⁷ Artykuł 17. p. 1 i 2.

⁸ J. Baszkiewicz, „Powszechna historia ustrojów państwowych”, Wyd. Arche, Gdańsk 1998.

Ustawa o urzędzie ministra skarbu państwa⁹ nakazuje ministrowi współpracowanie w trybie określonym w odrębnych przepisach, z m.in. z organizacjami samorządu gospodarczego, a więc takimi, których nie ma, ponieważ dobrowolne izby nie są instytucjami samorządowymi.

DOŚWIADCZENIA II RP

W najnowszej historii naszego kraju mamy przykłady efektywnego działania i to w sytuacji o wiele trudniejszej niż ta, którą zastały tzw. „nasze, postsolidarnościowe ekipy rządowe”. Po 123 latach zaborów II Rzeczpospolita powstała ze zlepek terytoriów o jakże różnych tradycjach (gospodarka, prawo, kultura), ale nie przeszkadzało to, aby w okresie piętnastolecia, od 1923 do 1939 roku, uruchomić Centralny Okręg Przemysłowy, zbudowano Gdynię, czy Magistralę Węglową. Wszystko to osiągnięto pomimo wyjątkowo niekorzystnej sytuacji, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej (wielki kryzys światowy). Zakłady takie, jak huta Stalowa Wola, uruchomiane były w 2,5 roku od chwili podjęcia uchwały sejmowej! Innym przykładem może być Ursus, który w 1934 r. jako firma prywatna (!) zbankrutował, został wykupiony przez Skarb Państwa i po 4 latach jako zakład o najwyższym poziomie światowym pracował na rzecz przemysłu zbrojeniowego, produkując równocześnie traktory (chodziło o prowadzenie w przemyśle zbrojeniowym nie tylko produkcji wojskowej, lecz również rynkowej).

Podstawę do odbudowy państwowości tworzyło jasne i proste prawo, przepisy i rozporządzenia obowiązujące jeszcze do niedawna (vide: Kodeks handlowy z 1934 r.).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., w artykule 65 stanowiła:

„Dla celów administracyjnych Państwo Polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą równocześnie jednostkami samorządu terytorialnego”.

Natomiast w artykule 68 Konstytucja stwierdziła, że *„obok samorządu terytorialnego osobna ustawa powoła organizacje samorządu gospodarczego dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowymi w kierowaniu życiem gospodarczym i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określi ustawy”.*

⁹ Poz.493 z 08.08.1996, art. 6. 2.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał w dniu 7 czerwca 1927 roku rozporządzenie z mocą ustawy o ustroju izb rzemieślniczych, a 15 lipca 1927 roku o izbach przemysłowych. W 1928 roku ukazało się rozporządzenie w sprawie izb rolniczych. Ustawy przewidywały, że izby były instytucjami samorządu gospodarczego, osobami publiczno-prawnymi, a członkostwo stawało się obowiązkowe z mocy prawa.¹⁰

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1927 r. wydzielało z administracji państwowej przedsiębiorstwa państwowe- przemysłowe, handlowe i górnicze oraz dotyczyło ich komercjalizacji. Rozporządzenie to było podstawą samodzielnego funkcjonowania podmiotów gospodarczych będących własnością skarbu państwa, bez ingerencji urzędników państwowych odpowiadających jedynie przez prokuratora i skarbem państwa.

Na zasadach objętych ww. rozporządzeniem funkcjonowało między innymi 36 dużych i wielkich przedsiębiorstw w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Przedsiębiorstwa te charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem technologicznym i organizacyjnym oraz sprawnym zarządzaniem. Przedwojenny minister gospodarki Eugeniusz Kwiatkowski poczytał sobie za sukces każdorazowy wykup majątku narodowego z rąk obcego kapitału. Przykładowo wykup Zakładów Lniarskich w Żyrardowie z rąk kapitału francuskiego.

1. OCENA SYTUACJI W PRZEMYŚLE I STANOWISKO W SPRAWIE PRYWATYZACJI

Po 1989 roku przemysł krajowy poddany został drastycznym eksperymentom. W rezultacie doktrynalnego realizowania prywatyzacji doszło do katastrofalnej nierównowagi ekonomicznej i społecznej.

Wynika ona głównie z przyjęcia i podtrzymywania do dnia dzisiejszego, jako obowiązującej, jednej z teorii ekonomii, że wyłącznie wzrost podaży gwarantuje rozwój gospodarczy (tzw. „szkoła łódzka”, do której należą przedstawiciele kół prawicowych i lewicowych).

Dalsze przyczyny to :

¹⁰ Pan M. Goliński prezes BCC w wywiadzie dla „Wprost” w 1999 r. powiedział, że obligatoryjne izby to nawrót do komunizmu. Czyżby prezydent Mościcki był komunistą?

- brak możliwości prowadzenia przez rząd właściwej polityki finansowej, na co składają się: wyprzedaż sektora bankowego oraz niewłaściwe usytuowanie NBP w procesie polityki gospodarczej;
- odbita fala recesji z pozostałych dziedzin gospodarki, głównie z rolnictwa i budownictwa;
- niedocenywanie przez organy rządowe i samorządowe roli dużych przedsiębiorstw i branż przemysłowych w gospodarce kraju;
- niewłaściwa organizacja pracy i nieprzygotowanie programów produkcji na podstawie badań marketingowych.

Wydaje się, że kierownicy życia gospodarczego kierowali się niczym nie popartym przekonaniem, że przedsiębiorstwa, zarówno te małe, kilkusobowe, jak i te wielkie, same przystosowują się do wymagań gospodarki rynkowej. Uważano niesłusznie, że groźba ograniczenia produkcji, a co jeszcze gorzej - likwidacji przedsiębiorstwa, będzie tak silnym argumentem dla załóg i samorządów pracowniczych, że niejako automatycznie nastąpi unowocześnienie produkowanych wyrobów i poprawa ekonomiki. Panowało i w dalszym ciągu panuje naiwne przekonanie, że jeśli przedsiębiorstwo źle funkcjonuje, to należy je sprywatyzować za jakąkolwiek cenę i sprzedać komukolwiek, bo to poprawi sytuację. Jest to w jakimś stopniu prawda w odniesieniu do małych przedsiębiorstw, a czasem do średnich. Natomiast w odniesieniu do wielkich przedsiębiorstw jest to kolejny mit, któremu często ulegają zarówno kierownicy państwa, jak i przedsiębiorstw¹¹.

Nie żywiołowa, doktrynalna prywatyzacja, lecz przede wszystkim nowoczesne i sprawne metody organizacji i zarządzania powinny wysunąć się jako pierwszoplanowe; dotyczy to wszelkich dziedzin, nie tylko przemysłu. Decentralizacja zarządzania i samodzielność podmiotów gospodarczych będą decydować o powodzeniu reform. Sprzedawać udziały, prywatyzować można (mając na uwadze interes narodowy) podmioty gospodarcze sprawnie działające, przynoszące zysk. Zysk zaś w gospodarce zachodniej jest podstawą wyceny, ale nie jedyną. Wycena na podstawie zysku w warunkach Polski jest czystym nieporozumieniem: oprócz zysku istnieje jeszcze majątek ruchomy i nieruchomy, będący własnością i dorobkiem paru pokoleń. Należy również odróżnić kapitał inwestycyjny, kierujący się wspólnym interesem, od kapitału spekulacyjnego. Przykładem pozytywnym może tu być mariaż Skody z Volkswagenem, przy zachowaniu marki czeskiej firmy. Jest to tzw. Joint-Venture w imię dobrze pojętego interesu narodowego partnera krajowego.

¹¹ Kazimierz Z. Poznański, „*Oblęd reform*”, Wydawnictwo LSW, 2001.

W Polsce, niestety, takich pozytywnych przykładów można by szukać z przysłowiową „świecą”. Pozbywamy się na szereg lat z tak „sprywatyzowanych” przedsiębiorstw wpływów podatkowych (nie dziwi więc owa „dziura” w budżecie). Przypomina to wybieranie „rodzynek” z ciasta, reszta ciasta, a właściwie zakalca zostaje dla nas.

Pytanie zasadnicze: jakim majątkiem dysponować będzie skarb państwa przy takim tempie owej pseudoprywatyzacji, przypominającej raczej rozgrabianie majątku narodowego? Co stanowić będzie pokrycie emitowanego pieniądza?

Obecnie, zarówno prawica, jak i lewica przyjęły stanowisko krańcowo przeciwstawne, naszym zdaniem szkodliwe!

Do tego nowy, tak upragniony kapitał inwestycyjny (w odróżnieniu od spekulacyjnego) nie napływa do Polski w wystarczającej ilości, bo albo nie umiemy stworzyć jasnych i stabilnych warunków, albo nie chcemy. W tej sytuacji potencjalnemu inwestorowi opłaca się poczekać: bankruta można wykupić za bezcen. W niedługim czasie grozi to całemu krajowi. Władza polityczna zostanie, a właściwie już została zamieniona na ekonomiczną. Kapitalizm polityczny stał się faktem. Procesowi temu sprzyja polityka ostatnich lat, prohandlowa, popierająca pośrednictwo i spekulację, a nie rodzimą wytwórczość! Import konsumpcyjny, co łatwo można było przewidzieć, spowodował wpływ wielomiliardowych kwot dewizowych oraz wydatnie przyczynił się do pogłębienia recesji i pogorszenia sytuacji polskiego rolnictwa i rzemiosła.

Innym, naiwnym naszym zdaniem, przekonaniem jest wiara, że konkurencja jest owym motorem w gospodarce rynkowej. U nas rynek, w pełnym sensie nie istnieje. Po drugie we współczesnym świecie obowiązuje tzw. podział stref wpływów, czyli podział rynków pomiędzy koncerny i korporacje ponadnarodowe, np. rynek samochodów, ropy naftowej, leków, elektroniki, etc. Trzeba być partnerem, aby być przyjętym do tzw. klubu i dopuszczonym do owego rynku.

Do tego niezbędna jest pewna masa krytyczna kapitału, aby być zdolnym do konkurencji na rynku międzynarodowym i móc **sprzedawać** swoje wyroby. Produkcja w dzisiejszych czasach nie jest problemem zasadniczym.

Istotny wpływ na osiągnięcie wysokich efektów ekonomicznych ma komercjalizacja dużych i wielkich przedsiębiorstw. Polega ona na wydzieleniu ich z administracji państwowej i uznaniu za jednostki samodzielnie gospodarujące, mające własną osobowość prawną wraz z wydzielonym terenem i majątkiem trwałym. Tak pojmowana komercjalizacja dotyczy głównie przedsiębiorstw państwowych, zarządzanych w sposób całkowicie **zdecentralizowany**, tzn.

przedsiębiorstw nie podlegających administracyjnie żadnemu ministerstwu czy też tzw. „organowi założycielskiemu”.

Neoliberalowie z prawa i z lewa podnoszą zasługi pani Thatcher, za której rządów **oficjalnie** zaniechano polityki państwa opiekuńczego i demontowano państwowe molochy gospodarcze. Natomiast w wielu sprywatyzowanych zakładach państwo niejako „po cichu”, aby mieć wpływ na przyszłość przedsiębiorstw strategicznych, zachowywało sobie tzw. „złotą akcję” jako element mogący skutecznie zablokować wyprowadzenie firm za granicę. Było to skrzętnie ukrywane przez polskie liberalne koła gospodarcze, zwłaszcza przy fali prywatyzacji polskich banków.

Należy nadmienić, że komercjalizacja może obejmować także przedsiębiorstwa zarządzane w sposób scentralizowany, np. monopole państwowe, przemysł o szczególnym znaczeniu dla obronności państwa lub zdrowia czy życia ludności.

Przedsiębiorstwa małe i średnie winny być z reguły sprywatyzowane, funkcjonujące w powiązaniu z kapitałem zagranicznym lub też pracujące jako spółdzielnie, przedsiębiorstwa samorządowe czy różnego rodzaju spółki.

Komercjalizacji mogą podlegać również przedsiębiorstwa miejskie czy gminne, zarządzane w sposób częściowo zdecentralizowany.

Jest to jedynie słuszna droga, konieczna do przeprowadzenia w Polsce przekształceń własnościowych. Biorąc pod uwagę polskie uwarunkowania społeczne i kapitałowe, należy przyjąć, że nasza gospodarka powinna się opierać głównie na małych i średnich przedsiębiorstwach. Dzięki właściwej im elastyczności będą one szybko reagować na potrzeby klientów, przyczyniając się do ogólnego wzrostu poziomu gospodarczego. Przedsiębiorstwa takie winny dominować nie tylko w przemysłach wytwarzających dobra konsumpcyjne, ale również w kooperacji z wielkimi przedsiębiorstwami wytwarzać dobra inwestycyjne.

Przyjmuje się, w skali kraju, konieczność istnienia 0,7 – 1,2 tysiąca wielkich przedsiębiorstw. Interesem państwa powinno być, aby większość akcji tych przedsiębiorstw była własnością państwa lub też aby w 100% były to skomercjalizowane, wydzielone z administracji przedsiębiorstwa państwowe.

NASZE STANOWISKO W KWESTIACH GOSPODARCZYCH

Aby usunąć wszelkie nieporozumienia pragniemy na wstępie stwierdzić, że opowiadamy się za :

- społeczną gospodarką rynkową;
- praworządnością;
- samorządnością;
- pluralistyczną demokracją;
- prawem do własności prywatnej;
- przebudową stosunków społecznych.

Wyżej wymienione czynniki stanowią niezaprzeczalną podstawę ładu gospodarczego w Europie i stanowić powinny podstawę funkcjonowania naszej odrodzonej państwowości w ramach III RP. Trzeba przy tym przyjąć, że dla uzyskania pożądanego efektu nie można dokonywać zmian i udoskonaleń tylko w obszarze jednego lub dwóch w/w czynników.

Konieczne jest równoległe dokonywanie przekształceń wszystkich pięciu czynników równocześnie na trzech poziomach zarządzania, a mianowicie:

- na poziomie strategicznym (poziom państwa, gospodarki);
- na poziomie taktycznym (poziom województwa, branży przemysłowej, dużego zakładu);
- na poziomie operatywnym (poziom rodziny, wydziału produkcyjnego, działu usługowego, stanowiska pracy).

Dotychczasowe działania naprawcze były wyrywkowe, niepełne, prowadzone przez ludzi niekompetentnych, nie zawsze bezinteresownych i dlatego nie mogły zakończyć się sukcesem.

FIASKO POLSKIEGO FUNDAMENTALIZMU RYNKOWEGO I SUPREMACJI MONETARYZMU

W Polsce po absurdalnym okresie gospodarki sterowanej centralnie nastąpił okres gospodarki niesterowanej, w myśl kolejnego absurdu, że „najlepszą polityką gospodarczą jest brak takiej polityki”, oraz stawianie spraw monetarnych ponad gospodarką.

Fiaskiem zakończył się stawiany za wzór przez prof. Balcerowicza przykład Nowej Zelandii. Nowozelandzki eksperyment stosowania do przesady reguł „niewidzialnej ręki rynku” nieomal doprowadził gospodarkę do katastrofy. Cały sektor bankowy dostał się w zagraniczne ręce. Gospodarka tak dalece spowolniła tempo, że rząd podjął decyzje uspołecznienia tego sektora i przywrócenia kontroli nad finansami państwa¹². Prof. Balcerowicz nigdy nie skomentował tej decyzji.

Z punktu widzenia szczególnego typu liberalizmu, jaki po 1989 roku zapanował w Polsce, dobro publiczne jest tylko zawadą na drodze do nowoczesności i irracjonalnym mitem. Polska przetransformowana według zasad tak pojętego liberalizmu nie jest ani nowoczesna, ani europejska, ani zachodnia. Nowoczesna stała się co najwyżej zewnętrznie – jej nowozamożni obywatele słusznie cieszą się dobrze zaopatrzonymi sklepami, telefonami komórkowymi, szybkimi samochodami (na dziurawych i brudnych ulicach), wakacjami na Majorce – o wiele trudniej przejąć się tym, co najistotniejsze¹³. Okazało się bowiem (rzecz oczywista w Europie i na świecie), że działalności gospodarcze szczególnie wrażliwe społecznie nie mogą być poddane tym samym regułom gry wolnej konkurencji^{14 15}. Po 1989 r. pojawiły się polskie „centra myśli - think tanks”: Centrum im. Adama Smitha, Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych (CASE), Niezależny Ośrodek Badań Ekonomicznych (NOBE), Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. Instytucje te praktycznie dysponują w polskich mediach i sferach decyzyjnych monopolem na ekspertów. W większości mediów właśnie ludzie z tych instytutów są traktowani jako najbardziej wiarygodni eksperci, wyrocznie, nieulegające – w przeciwieństwie do polityków – „populistycznym ciągotkom”. Polskie „think tanks”, podobnie jak ich poprzedniczki przepełnia niemalże religijne poczucie misji, pionierstwa na polu krzewienia wolnego rynku. Model fundamentalizmu monetarno-podażowego został dodatkowo

¹² Wirtschaftswoche, 3 luty 2001, str 38 - 40.

¹³ Z. Krasnodębski, prof. socjologii i filozofii na uniwersytecie w Bremie, „Rzeczpospolita”, 2 - 3 czerwca 2001.

¹⁴ „The Economist”, marzec 2001, str. 16. Premier Francji Lionel Jospin powiedział „liberalizacja, to nie końcowy cel sam w sobie, to narzędzie”.

¹⁵ Konserwatysta, Prezydent Francji J. Chirac wyraził z troską, że globalizacja nie polepsza życia tym, którzy najbardziej potrzebują obiecanych im korzyści. (por. J. Chirac, The Economy Must Be Made To Serve People, przemówienie na Międzynarodowej Konferencji w sprawie Pracy, czerwiec 1996 r.).

zdegenerowany następującymi koncepcjami sprzecznymi tak ze zdrowym rozsądkiem, jak i z podstawowymi zasadami ekonomiczno-organizacyjnymi:

- chaosu – „najlepszą polityką gospodarczą jest brak polityki”
- możnowładztwa pieniądza;
- możnowładztwa lichwy, czyli banków zagranicznych;
- prywatyzacji za wszelką cenę, z zastosowaniem błędnego mechanizmu NFI;
- zaniechania budowania samorządu gospodarczego¹⁶;
- datków na „ubogich krewnych” przy suto zastawionych stołach ;
- księgowego w zarękwach, boso pracującego do strefy euro;
- planu przyspieszonego zejścia ze świata rencistów, emerytów i bezrobotnych;
- rozbicia inteligencji;
- nieodpowiedzialności gospodarczej¹⁷;
- nieodpowiedzialności opiniotwórczej¹⁸;
- braku jakichkolwiek pomysłów gospodarczych w zgodzie z tendencjami światowymi.

Jeśli powyższy komentarz dla estetów jest **populistyczny**, to można go ująć w formie **naukowej** :

*„Wobec ekonomii **keynesowskiej** wysuwano zarzut, że jej podstawy teoretyczne są w najlepszym wypadku **prozaiczne**, a z pewnością **nienieleganckie**. Jej spadkobierca, nowa **ekonomia klasyczna** szczyciła się **elegancką** i ujmującą teorią, która zdała na piątkę testy wewnętrznej spójności, ale zarazem całkowicie **zawiodła** w teście na spójność z wynikami obserwacji. Zatem czy ważniejszy jest realizm założeń i zgodność z faktami, czy też formalizacja teorii”.*¹⁹

Formalizacja założeń, tak oto wygląda nasza praktyka gospodarcza: **gładkie słowa, ale okrutne w zawołowanej treści.**²⁰

¹⁶ Chociaż nawet prezes Bochniarz przyznaje się do błędu w wywiadzie prasowym do „Polityki”, prezesi Kulczyk i Niemczycki z Polskiej Rady Biznesu wypowiadają się za samorządem – wywiad dla „Rzeczpospolitej”.

¹⁷ Czwarta władza niekontrolowanej Rady Polityki Pieniężnej i niekontrolowanych analityków niepolskich banków.

¹⁸ Piąta władza kontrolowanych przez zagraniczny kapitał polskich mediów prasowych.

¹⁹ Wojtyła A. „Ewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii”, PWN, W-wa 2000.

²⁰ Por Blinder A.S. „The Fall and Rise of Keynesian Economics”, „Economic Record”, grudzień 1988.

Prawdopodobny efekt wymienionych wyżej fałszywych koncepcji bądź zaniechań, to parcie do wejścia Polski do strefy euro, w której połowa społeczeństwa będzie jadła trawę, krzesząc ogień krzesiwem, bo na nowoczesną technologię (3% PKB) „nie będzie nas stać i nie ma co próbować” (opublikowana na łamach Gazety Wyborczej teza dr. Jana Szomburga, dyrektora Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej, doradcy ekonomicznego premierów Buzka i Millera)

Tymczasem Europa, pomna doświadczeń przynajmniej dwóch pokoleń, podąża teoretycznie i praktycznie na diametralnie innej orbicie, poszukując tylko takich zasad gospodarki rynkowej, które służą dobru społeczeństwa.

Ekonomiści są zgodni, że współczesną ekonomię nadal inspirują **cztery prace**: „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” i „Teoria uczuć moralnych” Smitha, „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza” Keynesa oraz „Kapitał” Marksa.

Polscy monetaryści i neoklasycy odznaczają się najgorszą u polityków i ludzi nauki cechą oszukiwania społeczeństwa. Powołując się na ojca nowożytnej ekonomii, Adama Smitha, w **haniebny** sposób nie cytują jego myśli w kwestii roli państwa i kapitału w ochronie ubogich, edukacji i bezpieczeństwa.²¹

Spółeczeństwo powinno znać niezbędne elementy **podstawowej** wiedzy o współczesnej ekonomii.

Oto one²² :

1. ortodoksyjny keynesizm;
2. monetaryzm, nowa ekonomia klasyczna, teoria cyklu koniunkturalnego (szkoła chicagowska);
3. nowa ekonomia keynesistowska;
4. szkoła austriacka i postkeynesowska.

Biorąc powyższe pod uwagę, makroekonomię współczesną można rozumieć jako spór między klasykami i keynesistami, z którego co jakiś czas wyłania się konsens. W Polsce konsensu nie ma. Jest **monetaryzm**.

²¹ Por. Adam Smith, „Teoria uczuć moralnych”, PWN, W-wa 1989 r.

²² Wg Snowdon B., Vane H., Wynarczyk P. „Współczesne nurty teorii makroekonomii”, PWN, W-wa 1994 r.

Makroekonomia powinna być raczej zbiorem modeli, z których każdy koncentruje się na jednym lub dwóch dominujących w danym okresie mechanizmach, a realizm założeń powinien odgrywać zasadniczą rolę. Ten zbiór modeli i realizm założeń stanowi podstawę polityki gospodarczej prowadzonej przez rząd danego kraju. Zdolność do tworzenia podstaw skutecznej polityki jest obok zdolności do wyjaśniania faktów głównym, ostatecznym testem teorii.²³

Teoria ekonomii nie ma struktury abstrakcyjnej, logicznej analizy opartej na ogólnych zasadach dających się zastosować do każdego okresu i systemu gospodarczego. W ekonomii stare teorie są rzadko błędne; stają się po prostu nieadekwatne.²⁴ Odnosi się to w całości do przyjętej i uprawianej w Polsce od 15 lat monetarno-podażowej praktyki ekonomii neoklasycznej, nazywanej też neoliberalna, nieczulej społecznie. Teoria ta straciła swoich zwolenników w Europie i na Świecie.

Jedną z najważniejszych tendencji obserwowanych od kilkunastu lat jest wyraźne umacnianie się pozycji keynesizmu, a więc również postulowanego wzmocnienia siły nabywczej społeczeństwa. To przeciętny obywatel zawartością swojego portfela ma **też** decydować co ma być produkowane, a nie wyłącznie kupować to, co mu producent **narzuci**.

Konieczność uwzględniania tego ważnego elementu w modelu gospodarowania zaczyna dominować na świecie. Nie sprawdziły się zatem formułowane na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku opinie sugerujące nieodwracalność kryzysu myśli Keynesa.²⁵ Stało się to dlatego, że keynesizm był zdolny przejąć niektóre rozwiązania monetarne, natomiast monetaryzm utknął na „z góry upatrzonych pozycjach”.

Podstawowe cechy modelu konkurencyjnego do monetaryzmu to:

- odrzucenie prawa Saya (gospodarką rządzi podaż);
- gospodarka jest tylko wtedy skuteczna, gdy istnieje pełne zatrudnienie;
- przyczyn bezrobocia należy poszukiwać w funkcjonowaniu rynku produktów, a nie rynku pracy;
- celowość szerszego zakresu oddziaływania państwa na gospodarkę;

²³ Por. Bruno M. „Theoretical developments in the light of macroeconomic policy and empirical research” w Scandinavian Journal of Economics, nr 2.

²⁴ Por. Chick V. „Macroeconomics after Keynes”, Wyd. Phillip Allan, Oxford 1983 r.

²⁵ Por. Wojtyna A., „Ewolucja keynesizmu a główny nurt ekonomii”, op.cit.

- zwiększanie oszczędności i inwestycji, a nie bezproduktywnej konsumpcji.

Powyższych cech nie należy traktować jako remedium na wszystko złe, ale koniecznie brać pod uwagę w praktyce polityki gospodarczej.

Trudno wymagać, aby głodny i schorowany emeryt i rencista czy bezrobotny czytał przy świeczce zagraniczną prasę fachową: „The Economist”, „Wirtschaftswoche”, „L’Expantion” lub studiował noblistów i autorytety z dziedziny ekonomii, między innymi Stiglitz, Amartya Seny, Greenwalda, Debreu, Arrowa, Hirschmanna, Fukuyamę, Minkiwa, Tobina, Poznańskiego, śledził posunięcia Greenspana odnośnie do stóp procentowych w USA, porównywał krytykę polityki Europejskiego Banku Centralnego z działaniami polskiej Rady Polityki Pieniężnej. Natomiast wymagać należy, aby politycy wsłuchiwali się w opinie naukowców różnych opcji.

BŁĘDY GLOBALIZACJI I ICH WPŁYW NA PRZEMIANY W POLSCE

To, co czuje i domyśla się wielu Polaków będących i nie będących ekonomistami, najtrafniej sformułował Stiglitz, noblista, były dyrektor Banku Światowego i doradca prezydenta Clintona, specjalista od **sektora publicznego, rozwoju i polityki pieniężnej**. Skrytykował on niezwykle ostro Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Błędy tej instytucji, bezkrytycznie przejmowane na polski grunt, stały się główną przyczyną fiaska dotychczasowej polityki gospodarczej w Polsce. A co najgorsze, są one programowo zapisane w systemie kształcenia młodzieży.

Kwintesencją jego myśli jest stwierdzenie: *Nawet, gdy rynek działa efektywnie, nie sprawi, że poszczególni ludzie będą mieli wystarczającą ilość pożywienia, ubranie i dach nad głową.*

Jego opinie na temat niedostatków globalizacji, jak w zwierciadle odbijają błędy polskiej polityki gospodarczej. Stiglitz stwierdził, co następuje :

1. Ideologia MFW oparta jest na **fundamentalizmie rynkowym**. Ponieważ zgodnie z fundamentalizmem rynkowym utrzymującym, że rynek z **założenia** funkcjonuje doskonale, a popyt na pracę, tak jak na każde inne dobro czy czynnik produkcji, musi się równać podaży – nie może być bezrobocia, problem nie może tkwić w rynku. Musi tkwić gdzie indziej – w zachłannych związkach zawodowych i u polityków ingerujących w działania wolnego rynku poprzez wysuwanie żądań nadmiernie wysokich płac. Ma to

- oczywiście konsekwencje dla polityki – jeśli występuje bezrobocie, to należy obniżyć płace. Takie właśnie zasady zastosowano w Polsce.
2. Zastosowano błędną politykę doradczą i wykonawczą dla krajów biednych i rozwijających się, do których należy zaliczyć Polskę.
 3. Międzynarodowy Fundusz Walutowy nie dopuścił do pożądanej ingerencji państwa.
 4. Decyzje MFW były podejmowane na podstawie kuriozalnej mieszanki ideologii i złej ekonomii, dogmatu, który ledwie skrywał partykularne interesy kół finansowych.
 5. MFW zalecał przestarzałe, jakkolwiek „standardowe” rozwiązania, bez rozważenia ich skutków dla ludzi.
 6. Wbrew zaleceniom Banku Światowego, poczynaniami MFW kierowała ideologia, a od poszczególnych krajów oczekiwano, że bez dyskusji będą się stosowały do wytycznych MFW, które nie przyniosły spodziewanych efektów w Rosji i w większości innych krajów dokonujących transformacji systemowych od komunizmu do kapitalizmu.
 7. „Sukces programu wymaga nadzwyczajnej troski o **kolejność – porządek, w jakim następują reformy** – i tempa. Jeśli wystawia się rynki na konkurencję zbyt pośpiesznie, jeszcze przed stworzeniem **silnych instytucji finansowych**, to szybciej niszczy się dotychczasowe miejsca pracy, a nie tworzy nowych.
 8. Proces „globalizacji” jest analogiczny do wcześniejszych procesów formowania się gospodarek narodowych. Na **nieszczęście** nie mamy rządu światowego, który by odpowiadał przed ludźmi z każdego kraju i nadzorował proces **globalizacji** w sposób **porównywalny** ze sposobem, w jakim rządy poszczególnych krajów kierują procesem **nacjonalizacji**.
 9. Nie wzięto pod uwagę doświadczeń USA z XIX wieku. Ponieważ rynek amerykański nie mógł dalej się rozwijać w sposób przypadkowy, **państwo** zaczęło odgrywać aktywną rolę w kształtowaniu gospodarki. Rząd federalny uzyskał dużą swobodę w tej dziedzinie i zaczął regulować system finansowy, ustalać płace minimalne, określać warunki pracy, wprowadzać systemy opieki społecznej, pomocy dla bezrobotnych, stwarzał zachęty dla rolnictwa, pomagał w zakładaniu nowych uczelni. Inaczej mówiąc, stwarzał mechanizmy **równych szans** dla obywateli.
 10. Gdyby zastosowano zalecenia MFW w Stanach Zjednoczonych, nie byłoby tam w latach dziewięćdziesiątych XX wieku boomu gospodarczego, który przyniósł bezprecedensową prosperity i umożliwił przekształcenie olbrzymiego deficytu budżetowego w sporych

rozmiarów nadwyżkę. MFW zalecał podwyższanie stóp procentowych w celu schłodzenia gospodarki w sytuacji, gdy w USA od dziesięcioleci występowała niska inflacja (Można to nazwać „paranoją inflacyjną MFW”). **W Polsce Rada Polityki Pieniężnej podwyższyła stopy procentowe do niebotycznych rozmiarów, schłodziła gospodarkę i spowodowała recesję.**

11. Trzy filary porad : oszczędności budżetowe, prywatyzacja i liberalizacja rynku stały się dogmatem. **Oszczędności budżetowe** posunięte za daleko, dokonywane w nieodpowiednich okolicznościach, mogą wywołać recesję, a wysokie stopy procentowe mogą być dotkliwe dla raczkujących przedsięwzięć gospodarczych. **Prywatyzacja** często przekształca przynoszące straty przedsiębiorstwa państwowe w przedsiębiorstwa przynoszące zyski wskutek zmniejszenia zatrudnienia. Ekonomiści powinni się jednak skupiać na ogólnej efektywności. Z bezrobociem związane są **koszty społeczne, których firmy prywatne po prostu nie biorą pod uwagę**. Rosja i Polska stanowią porażający przykład zła wyrządzanego przez prywatyzację za wszelką cenę. **Liberalizacja** – wyeliminowanie ingerencji państwa w rynki finansowe i kapitałowe oraz zniesienie barier handlowych – ma wiele wymiarów. MFW przyznaje, że liberalizacja rynków kapitałowych i finansowych przyczyniła się do ogólnoswiatowych kryzysów finansowych lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W Polsce wyprzedaż polskich banków na taką skalę było posunięciem szkodliwym i niepotrzebnym.
12. Nadmierna obecność zagranicznych banków może przynieść zjawiska niekorzystne dla danego kraju. Banki krajowe są bardziej podatne na coś, co się nazywa „moralną perswazją” – na subtelne formy oddziaływania na nie przez bank centralny, na przykład żeby zwiększyły kredyty, kiedy gospodarka potrzebuje bodźca, lub ograniczyły ich udzielanie, kiedy występują oznaki przegrzania. W USA wypełnianie takich luk uznano za tak ważne, że w 1977 roku uchwalono Ustawę o reinwestowaniu w społeczności lokalne, nakładającą na banki obowiązek udzielania kredytów takim upośledzonym grupom i obszarom.
13. Zafałszowano teorię Adama Smitha.
14. Nie zachowano odpowiedniej **kolejności**: najpierw system zabezpieczeń, a potem liberalizacja.
15. Stiglitz przyznaje, że istnieją kontrowersje co do tego, czy **banki centralne** powinny, czy nie powinny być bardziej niezależne. Pewne dane (oparte na porównaniach międzynarodowych) świadczą o tym, że w wypadku większej niezależności stopy inflacji

mogą być niższe, ale jest **mało danych** świadczących o tym, że wzrost gospodarczy i bezrobocie również się poprawiają.

16. Wreszcie Stiglitz stwierdza, że MFW zaniechał wykonywania mandatu, jaki uzyskał. Zamiast dbać o stabilizację gospodarczą, dba o **interesy kół finansowych**.

Joseph E. Stiglitz zdecydowanie opowiada się także przeciwko teorii **samoistnego** przepływania dobrobytu w dół (administracja Clintona wierzyła, że musi istnieć **aktywny program pomocy dla ubogich**). Jako przykład podaje Chiny i kraje Azji południowo – wschodniej, pisząc:

„O ile w polityce opartej na porozumieniu waszyngtońskim kładziono nacisk na szybką liberalizację rynków finansowych i kapitałowych, o tyle kraje wschodnioazjatyckie przeprowadzały ją powoli – niektóre z osiągających największe sukcesy, na przykład Chiny, mają na tym polu jeszcze długą drogę do przebycia. O ile w polityce opartej na porozumieniu waszyngtońskim kładziono nacisk na prywatyzację, o tyle w tych krajach władze krajowe i lokalne pomagały tworzyć wydajne przedsiębiorstwa, które odegrały kluczową rolę w sukcesie kilku z nich. Zgodnie z porozumieniem waszyngtońskim opracowywanie polityki przemysłowej, w której rząd stara się określić przyszły kierunek rozwoju gospodarki, to błąd. Natomiast rządy krajów wschodnioazjatyckich uznały to za jeden ze swych głównych obowiązków. W szczególności były przekonane, iż jeśli mają zmniejszyć różnicę w dochodach w stosunku do krajów bardziej rozwiniętych, to muszą zmniejszyć różnicę w poziomie wiedzy i technologii, i w związku z tym zaprojektowały politykę oświatową i inwestycyjną zmierzającą do tego celu. O ile w polityce opartej na porozumieniu waszyngtońskim nie przywiązywano wielkiej wagi do nierówności, o tyle w krajach wschodnioazjatyckich wierzono, iż polityka nastawiona na ich ograniczenie jest ważna dla zachowania spójności społeczeństwa, a spójność społeczeństwa była niezbędna do stworzenia klimatu sprzyjającego inwestycjom i wzrostowi gospodarczemu. Ujmując sprawę szerzej, w polityce opartej na porozumieniu waszyngtońskim kładziono nacisk na zminimalizowanie roli państwa, natomiast w Azji Wschodniej państwo pomagało kształtować rynki i kierować nimi.

„Przykład Chin wskazuje, że do przyciągnięcia środków finansowych liberalizacja rynku kapitałowego wcale nie była potrzebna, a w rzeczywistości wobec wysokich stóp oszczędności w Azji Wschodniej (30–40 procent PKB w porównaniu z 18 procentami w Stanach Zjednoczonych i 17-30 procentami w Europie) region ten w ogóle nie za bardzo potrzebował dodatkowych funduszy; już i tak musiał się uporać z trudnym do sprostania wyzwaniem dobrego zainwestowania strumienia oszczędności.

„W trwającym rok okresie przejściowym Malezja zrestrukturyzowała banki i przedsiębiorstwa, dowodząc krytykom, którzy utrzymywali, że jedynie dzięki dyscyplinie narzucanej przez wolny rynek kapitałowy rządy w ogóle robią cokolwiek poważnego, iż po raz kolejny byli w błędzie. W rzeczy samej uczyniła o wiele więcej w tym kierunku niż Tajlandia, która stosowała się do zaleceń MFW. Z perspektywy czasu widać wyraźnie, że kontrola kapitału w Malezji umożliwiła jej szybsze wyzdrowienie, przejście przez słabszy spadek koniunktury i pozostawiła ją ze znacznie mniejszą spuścizną długu krajowego, obciążającą przyszły wzrost. Kontrola pozwoliła jej na niższe stopy procentowe, niż byłoby to w innym przypadku; niższe stopy procentowe oznaczały, że mniej firm popadło w bankructwo, a tym samym rozmiary subwencji dla sektora przedsiębiorstw i sektora finansowego ze środków publicznych były mniejsze. Niższe stopy procentowe oznaczały również, że uzdrowienie mogło nastąpić przy mniejszym zakresie uciekania się do środków polityki fiskalnej, a w konsekwencji przy mniejszym zaciąganiu kredytów przez państwo.”

Podobne stanowisko zajmuje prof. Kazimierz Z. Poznański.²⁶

PODSUMOWANIE

Liberalizacja handlu, której towarzyszą wysokie stopy procentowe, prawie na pewno jest receptą na likwidację miejsc pracy i powstawanie bezrobocia – czyli odbywa się kosztem biednych.

Liberalizacja rynku finansowego, której nie towarzyszy odpowiednia struktura regulacyjna, prawie na pewno jest receptą na niestabilność w gospodarce – i równie dobrze może prowadzić do podwyższenia, a nie obniżenia stóp procentowych, utrudniając rolnikom zakup materiału siewnego i nawozów.

Prywatyzacja, której nie towarzyszy polityka w zakresie konkurencji i która przeocza konieczność zagwarantowania tego, żeby pozycja monopolistyczna nie była nadużywana, może prowadzić do wyższych, a nie niższych cen płaconych przez konsumentów.

Oszczędności budżetowe, za którymi goni się na ślepo, w niewłaściwych po temu okolicznościach, mogą prowadzić do większego bezrobocia i podarcia na strzępy umowy społecznej.

Stiglitz postuluje więc przemyślenie procesów globalizacji od nowa:

Niezadowolenie z globalizacji powstaje nie tylko dlatego, że ekonomia jest przedkładana ponad wszystko inne, lecz również dlatego, że konkretny pogląd ekonomiczny – fundamentalizm rynkowy – jest stawiany ponad innymi. Opozycja wobec globalizacji w wielu częściach świata jest wymierzona nie przeciwko globalizacji per se – przeciwko nowym źródłom środków finansowych na wspomaganie wzrostu bądź nowym rynkom eksportowym – lecz przeciwko szczególnemu zestawowi doktryn, polityce porozumienia waszyngtońskiego, którą narzuciły międzynarodowe instytucje finansowe.

Pożądane kierunki zmian w procesie globalizacji są następujące:

- *Przyjęcie do wiadomości niebezpieczeństw wynikających z liberalizacji rynku kapitałowego oraz tego, że przepływy kapitału krótkoterminowego ("gorącego pieniądza") powodują ogromne koszty zewnętrzne, to znaczy koszty ponoszone przez tych, którzy nie są bezpośrednimi uczestnikami transakcji (nie są ani pożyczkodawcami, ani pożyczkobiorcami);*
- *Reformy prawa dotyczącego upadłości i moratoriów;*

²⁶ Por. Kazimierz Z. Poznański w pracy zbiorowej „Polscy ekonomiści na świecie”, op. cit.

- *Mniejsze poleganie na dofinansowywaniu;*
- *Poprawa regulacji dotyczących bankowości;*
- *Poprawa zarządzania ryzykiem;*
- *Poprawa systemu zabezpieczeń społecznych;*
- *Poprawa sposobu reagowania na kryzysy.*

Istnieje realna groźba, że pomimo ostrzeżeń Stiglitz'a gospodarka Polski tkwić będzie w okowach chybionych działań i pomysłów, wprowadzanych w praktyce, takich jak:

- antysocjalny plan Hausnera;
- rozrost administracji;
- podatek liniowy;
- monetarne samowładztwo Rady Polityki Pieniężnej, banków zagranicznych i ich analityków;
- priorytet dla wejścia Polski do strefy euro;
- samowładztwo Ministerstwa Skarbu Państwa.

Bazując na opiniach przedstawionych przez noblistę Stiglitz'a oraz inne autorytety z dziedziny ekonomii oraz konfrontując je ze stanem polskiej gospodarki i nastrojami społecznymi, należy:

- Odrzucić tzw. **plan Hausnera** z dziedziny świadczeń socjalnych jako antyspołeczny, niesprawiedliwy, tchórzliwie szukający pieniędzy u tych, którzy nie mają szans na obronę. Zamiast tego przygotować podstawy pod przyszłą strategię gospodarczą Polski i przeprowadzić działania porządkujące z zakresu **finansów państwa, w tym finansów publicznych** i podać do publicznej wiadomości koszty społeczeństwa ponoszone rocznie na administrację. Społeczeństwo musi znać te koszty i podjąć odpowiednie decyzje ponieważ jest płatnikiem netto.
- Natychmiast rozpocząć prace nad wyznaczeniem koszyka dóbr dla określenia minimum socjalnego i płacy minimalnej.
- Prowadzić ostrą kampanię przy pomocy ekspertów krajowych i zagranicznych przeciw:
 - Wprowadzeniu podatku liniowego. Kompromituje to pomysłodawców, którzy jednocześnie nawołują do jak najszybszego wejścia Polski do strefy euro. Nie można wchodzić do klubu najbogatszych państw z klubu traktatowego z

Maastrichtu stosując dumpingowy podatek liniowy. Oprócz tego podatek liniowy jest ekonomicznym bblem i dyskryminuje biednych.

- Należy zastosować rozwiązania np. Finlandii: wysokie podatki z systemem ulg dla finansowania gospodarczych celów inwestycyjnych i socjalnych państwa.
- Dążyć do tego, aby cele Rady Polityki Pieniężnej były oparte na standardach międzynarodowych, a jej decyzje były poddane osądowi społecznemu (lipcową podwyżkę stóp procentowych Rada uzasadniała groźbą wzrostu inflacji wywołanej wzrostem kosztów żywności i paliw, podczas gdy te dwie kategorie nie są na świecie ujmowane w koszyku inflacyjnym jako tzw. „kategorie gorące”).
- Państwo powinno wzorem Zachodu wprowadzić szeroki, ogólnokrajowy system kas oszczędnościowych (cajas de ahorro – Hiszpania, Sparrkasse – Niemcy, caisses d’épargne – Francja), aby w nich społeczeństwo gromadziło swoje oszczędności i opłacało świadczenia, pozbawiając banki możliwości **lichwy** na pieniądzech ludności i wyprowadzania zysków za granicę
- Nie traktować wejścia do strefy euro jako priorytetu. Bogate państwa, jak Niemcy, Francja, Włochy, nie potrafiły spełnić kryteriów z Maastrichtu przez okres dwóch dekad. Tym bardziej nie potrafi tego uczynić biedna Polska.
- Znowelizować ustawę o funkcjonowaniu Ministerstwa Skarbu Państwa. Minister skarbu powinien być „**policjantem**” strzegącym majątku narodowego przed korupcyjną prywatyzacją, nie zaś graczem gospodarczym. Przedstawiciele resortu w spółkach skarbu państwa często bardziej szkodzą, niż pomagają. Są przeważnie osobami niekompetentnymi, czego przykładem mogą być członkowie rad nadzorczych spółek akcyjnych skarbu państwa, którzy nie zabierają głosu w sprawach merytorycznych.

UWAGI I POSTULATY DO PROGRAMU REKONSTRUKCJI GOSPODARCZEJ

Należy na wstępie wyraźnie zdefiniować cel rekonstrukcji. Naszym zdaniem powinna to być **społeczna gospodarka rynkowa typu zachodnioeuropejskiego**, niemieckiego, szwedzkiego czy fińskiego. Kapitalizm amerykański również uwzględnia interwencję państwa w strategicznych sektorach gospodarczych. Nie należy zapominać o tym, że słynny Silicon Valley został stworzony przez administrację rządową. U podstaw zaawansowanej technicznie gospodarki amerykańskiej tkwi pokaźna doza interwencjonizmu państwowego w takich

dziedzinach, jak mieszkalnictwo, wymiana zagraniczna czy transport morski.²⁷ Dochodzi do tego subwencjonowanie eksportu, rolnictwa i żeglugi handlowej. Skala interwencjonizmu państwowego w USA, czyli odstępstwa od zasad liberalnych przekracza znane w Europie przykłady subwencjonowania gospodarki.

Wydarzenia gospodarcze w USA na przełomie 2000/2001, spowolnienie tempa gospodarczego, „pęknięcie balonu” na giełdzie wysokich technologii NASDAQ w Nowym Yorku – spowodowało reakcję przywódców państw Unii Europejskiej, którzy na szczycie w Sztokholmie (marzec 2001) podjęli postanowienie, że dalsza liberalizacja gospodarek będzie kontynuowana, ale w znacznie wolniejszym tempie, bez pośpiechu w dokonywaniu drastycznych zmian w polityce socjalnej.

Ameryka wydaje rokrocznie z budżetu około 90 mld dolarów na subsydia dla agrobiznesu czy na gwarancje kredytowe dla eksportu rolnego.

Zadaniem właściwie rozumianej i fachowo prowadzonej społecznej gospodarki rynkowej jest utrzymanie:

- stabilnego poziomu cen;
- możliwie wysokiego poziomu zatrudnienia;
- równowagi między importem a eksportem;
- odpowiedniego poziomu wzrostu gospodarczego.

Jeśli obecnie, prawie 15 lat od wprowadzenia gospodarki rynkowej w Polsce, nie widać wyraźnego postępu, natomiast nierównowaga pogłębia się pomimo statystycznych oznak wzrostu gospodarczego, to można domniemywać, że nie funkcjonują jeszcze mechanizmy rynkowe. Konieczne jest więc wprowadzenie:

- z jednej strony określonych mechanizmów interwencjonizmu państwowego,
- a z drugiej zaś strony decentralizację zarządzania.

W niedalekiej przyszłości, po ustabilizowaniu, nasza gospodarka rynkowa powinna nabrać konstytucyjnych cech społecznej gospodarki rynkowej, która polega na połączeniu

²⁷ Największym zagrożeniem jest działalność gigantycznych instytucji kredytowych pod hipoteki mieszkalne: Federal National Mortgage Association i Federal Home Loan Mortgage Corporation, dwóch najpotężniejszych instytucji finansowych w USA, które są zadłużone na łączną kwotę 1,5 tryliona \$!! Te agencje federalne dominują na amerykańskim rynku, korzystając z gwarancji rządowych, skutecznie konkurując z prywatnymi firmami z tej branży. Jest to jaskrawo sprzeczne z zasadami liberalnymi. Zadłużenie jest tak duże, że ich ewentualne bankructwo groziłoby katastrofą dla gospodarki nie tylko amerykańskiej „The Economist” ironicznie komentuje, że „jeśli nowoczesną wersją marzeń amerykańskich jest prywatyzowanie zysków i socjalizacja ryzyka, to Fannie i Freddie pasują do tego idealnie”. Por. „The Economist”, 15 kwietnia 2000, str. 89 oraz „The Economist”, 21 lipca 2001.

zasady wolności rynku z kompromisem społecznym. Jesteśmy bowiem pewni, że tylko **społeczna gospodarka rynkowa** daje możliwość realizacji zasad wolności i sprawiedliwości społecznej oraz chroni pracowników poprzez szeroko rozwinięty system ochrony socjalnej.

Podsumowując, postulujemy :

1. Podjęcie natychmiast działań na podstawie rzetelnej wiedzy, umiejętności i rozumienia polskich realiów kilku niezależnych grup ekspertów ekonomicznych w celu utworzenia takiego programu gospodarczego, który zahamuje recesję i pozwoli na odbudowę wszystkich dziedzin naszego życia.
2. Przyjęcie założenia, że nie inflacja, ale bezrobocie jest głównym powodem cywilizacyjnej degradacji Polski.²⁸ Należy zatem skoncentrować się na infrastrukturalnych robotach publicznych, gdzie gros bezrobotnych znalazłoby zatrudnienie, a stanowiska pracy byłyby dokapitalizowane poprzez sterowanie tam stworzonych przez państwo ulg podatkowych. W pierwszym etapie zwiększyłby się popyt na dobra krótkotrwałego użytkowania, a w drugim - na dobra trwałego użytkowania, naukę itp.
3. Przeprowadzenie zmian organizacyjnych i przyporządkowanie odpowiedzialności w administracji rządowej. Przykładem może być gospodarka morską, gdzie porty i żegluga są we władaniu Ministerstwa Skarbu, stocznie – Ministerstwa Gospodarki, rybołówstwo – Ministerstwa Rolnictwa, żegluga śródlądowa – Ministerstwa Ochrony Środowiska, a powszechnie krytykowany jest wiceminister ds. gospodarki morskiej w Ministerstwie Infrastruktury, który na te sprawy nie ma wpływu.
4. Prowadzenie równolegle działań legislacyjnych uniemożliwiających bezprawne bogacenie się jednostek kosztem skarbu państwa.
5. Rozliczenie winnych dotychczasowych nadużyć.
6. Zmianę formuły niezależności NBP według rozwiązania np. angielskiego, gdzie rząd ustala próg inflacyjny a bank centralny realizuje go przy pomocy instrumentów monetarnych.
7. Rezygnację z koncepcji podatku liniowego, który nie był nigdy podstawą wzrostu gospodarczego najbardziej gospodarczo rozwiniętych krajów UE i Świata.

²⁸ Por. H. Dunajewski (prof. ekonomii na uniwersytecie w Marsylii) w pracy zbiorowej „Polscy ekonomiści na świecie”, op. cit.

8. Utrzymanie zróżnicowanej skali podatkowej przy zastosowaniu ulg dla działalności najbardziej pożądanym społecznie (np. służba zdrowia, roboty publiczne, wysoka technologia – wzorem Finlandii).
9. Rewaloryzowanie emerytur i rent w ślad za wzrostem płac.
10. Wprowadzenie minimalnej płacy zasadniczej.²⁹
11. Wprowadzenie zasiłków dla bezrobotnych na poziomie minimum socjalnego.

Polsce potrzebna jest otwarta, publiczna debata „gospodarczego okrągłego stołu”, w której wezmą udział zwolennicy i przeciwnicy powyższych tez .

²⁹ Por. H. Dunajewski, ibidem: „We Francji Salaire Minimum Interprofessionnel Garanti = minimalna, ogólnie - zawodowa płaca zagwarantowana. Zgodnie z aktem prawnym pracodawca płacący wynagrodzenie za godzinę pracy poniżej ustalonej kwoty podlega wysokim karom pieniężnym.

Ukazał się polski przekład słynnego bestselleru Josepha E. Stiglitz "Globalization and Its Discontents".

Ten były, główny ekonomista Banku Światowego, były szef zespołu doradców ekonomicznych Clintona i laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 roku uchodzi w oczach konserwatystów za odszczepieńca.

Za to obok Noama Chomsky'ego, Manuela Vasqueza, Noami Klein, Davida C. Kortena stał się prawdziwym guru antyglobalistów.

Stiglitz ostrzega dziś, że neoliberalna gospodarka i brak bezpieczeństwa socjalnego prowadzą do wzrostu przemocy i upadku więzi społecznych.

Uważa, że rynkowy fundamentalizm nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów, co gorsza generuje biedę i nierówności.

Niby nic nowego, ale Joseph to Noblista, który "system" zna od środka. Jego poglądów nie da się zlekceważyć. I to jest problem głosicieli myśli liberalnej i konserwatywnej.

"Globalizacja" ukazała się w Stanach dwa lata temu.

Po lekturze jej fragmentów doszłam do wniosku, że prędko to jej w Polsce nie wydadzą. Bo tu ludziom każe się wierzyć, iż bezrobotni to hołota, której się nie chce pracować, emeryci i renciści to banda pasożytów na garnuszku ciężko harujących biznesmenów i prezesów, a najlepsza polityka gospodarcza to brak takowej.

Książka Stiglitz mogłaby stać się skuteczną odtrutką na te i inne brednie.

Ale się nie stanie. Dlaczego? Bo Polska to intelektualna pustynia. Najwybitniejsi żyjący i znani w świecie rodacy - Miłosz, Kołakowski, Brzeziński, Szymborska są w podeszłym wieku. Następców nie widać. Choćby dlatego, że nie ma nad Wisłą klimatu sprzyjającego otwartej dyskusji, tolerancji, poszukiwaniu odpowiedzi na niepoprawne polityczne pytania.

Lewica nie uczyniła nic, aby to zmienić. Prawica nie jest zainteresowana. Kościół zbyt konserwatywny. Głębię intelektu elit polskiego biznesu ujawnił kilka dni temu przed kamerami i mikrofonami senator Henryk Stokłosa. Media gustują w okładaniu podejrzanych cepami. Na takim zadupiu i w takim klimacie nic interesującego nie wyrośnie.

Charakterystyczne, że prof. Grzegorz Kołodko - jedyny nasz ekonomista, który w ostatnich latach odniósł sukces w świecie, a jego prace tłumaczono w wielu krajach, jest konsekwentnie przemilczany.

Obawiam się, że podobny los spotka książkę Stiglitz. I dobrze.

Ta cisza będzie jak krzyk. I sygnał, że sprawnie dotychczas oliwiona pieniędzmi bogatych sponsorów machina propagandowa rodzimych liberałów zacina się.

Autor "Globalizacji" ma szczęście. O tym, jak dziś wygląda porządna cenzura w "wolnym świecie" niech świadczy przykład ubiegłorocznego laureata Oscara, reżysera Michaela Moore'a. Nakręcił on film pt. "Fahrenheit 9/11" wybitnie krytyczny wobec prezydenta Busha.

Wytwórnia Walt Disney Company uznała go za nieodpowiedni i nie dopuściła do rozpowszechniania poprzez swoją filię Miramax. Będzie można go obejrzeć na festiwalu w Cannes. To taki uboczny efekt globalizacji.

Pocieszam się, że dawniejsi głosiciele myśli liberalnej tacy, jak znany w Polsce Jeffrey Sachs powoli dołączają do grona krytyków wolnego rynku i rewidują wcześniejsze poglądy.

Nie są jeszcze antyglobalistami, ale z pewnością monetarystami też nie.

"Globalizacja" była pierwszą książką Stiglitz na ten temat.

Jest następna: "The Roaring Nineties: A New History of the World's Most Prosperous Decade". Kiedy ukaże się w polskim tłumaczeniu, nie wiadomo. W kolejce czeka Paul Krugman z "The Great Unraveling: Losing Our Way in the New Century". Może i jego się doczekamy?

MARTA IWICZNA

SKANDAL Z NASTĘPSTWAMI

Polska: Czy partie płaciły łapówki?

Od naszego korespondenta

Klausa Bachmanna

WARSZAWA. Skandal finansowy wokół Art.-B, największego polskiego prywatnego koncernu, eskaluje dzielnie dalej, pomimo, że obaj „aktorzy” już od dawna przenieśli się poprzez Niemcy do Izraela. Oni zarzucają kierownictwu dwóch partii wymuszanie na nich łapówek. Andrzej Gąsiorowski i Bogusław Bagsik, właściciele Art.-B opuścili Polskę w nocy, 1 sierpnia 1991 r mocno przestraszeni. Parę godzin później specjalny oddział staranował pojazdem pancernym żelazną bramę ich pałacu koło Warszawy i zarekwirował na zdumionych oczach ochrony Art.-B akta księgowe. W Hannoverze poszukiwani spotkali się ze swoim największym wierzycielem, Ryszardem Janiszewskim, właścicielem prywatnego Katolickiego Banku Kredytowo-Handlowego. Groziła mu upadłość, ponieważ był on w posiadaniu weksla w wysokości 2,8 biliona złotych (około 3 miliardy szylingów), który zastawiło u niego Art.B. Zanim Bagsik i Gąsiorowski uciekli, przepisali oni Janiszewskiemu ich koncern.

SZEFOWIE ART.-B PRZENOSZĄ SIĘ DO IZRAELA

Obaj Śląscy uciekinierzy byli już od dawna w Izraelu, gdy z początku Art.-B i następnie Bank rzucili rękawicę. Polska zażądała ekstradycji obu poszukiwanych muzyków zarzucając im przekupstwo urzędników bankowych i nielegalny transfer dewiz, w Warszawie rozpoczęto licytację majątku Art.-B. Obaj oskarżeni odpowiedzieli ciosem. Zaprošili polskich prokuratorów do Tel-Awihu i zdali im relację, kto z polskiego świata gospodarki i polityki wymuszał na nich łapówki i udzielał im pomocy w transakcjach. Od tego czasu w Polsce rozpełtało się piekło.

Maciej Zalewski, ówczesny wysoki urzędnik w biurze **prezydenta Wałęsy**, miał otrzymać od nich w sumie 57 mld złotych (60 milionów szylingów) za milczenie, płatne przelewem bankowym oraz zobowiązaniem się do wykupu udziałów firmy „Telegraf”. W zarządzie tej spółki zasiadało wówczas kompletne kierownictwo „Porozumienia Centrum”, z których wielu jest dotychczas ministrami przy prezydencie Lechu Wałęsie. W rewanżu Zalewski zobowiązał się informować na bieżąco o postępie śledztwa prokuratorskiego w sprawie Art.-B i z tego też powodu obaj poszukiwani mogli uciec przed aresztowaniem. Warszawska prokuratura wystąpiła w międzyczasie o uchylenie immunitetu poselskiego Zalewskiemu.

Kierownictwo Porozumienia Centrum określa śledztwo prokuratorskie jako próbę rządu Suchockiej zniszczenia partii opozycyjnej przy pomocy prokuratury. Szczęólnego zmartwienia przysparza mu fakt, że prezydent Wałęsa obciążył również bliźniaków **Kaczyńskich**, którzy byli u niego ministrami, ale w międzyczasie stali się jego zagorzałymi przeciwnikami.

Obaj „Izraelczycy z wyboru” obciążają nie tylko Porozumienie Centrum, ale również członków poprzedniego **rządu Bieleckiego**. Na polecenie premiera Bieleckiego Narodowy Bank Polski wspomógł prywatny bank katowicki ponad 4 bilionami złotych (około 4,5 mld szylingów) krótko przed jego upadłością. Nic to nie pomogło, pieniądze zniknęły; wyszło na jaw, że większość kapitału zakładowego banku nigdy nie była wpłacona. To wyjaśnia dlaczego Wałęsa poprzedniego roku polecił wymienić w trybie pilnym prezesa Narodowego Banku Polskiego. Pierwszą decyzją nowej prezes, **Gronkiewicz-Waltz** było przykręcenie kranu z pieniędzmi i rozwiązywanie Banku Katowickiego, którego „cichymi udziałowcami” mieliby być członkowie rządu Bieleckiego.

Porozumienie Centrum, które pierwotnie deklarowało nokaut polskim kryminalistom finansowym, samo wisi teraz na linach. Na skutek wystąpień i wewnętrznych sporów, stan partii zredukował się o połowę. Ich posłowie na Sejm pytają się, jakie następne hiobowe wieści przyjdą z Tel-Awihu.